

Za moich szkolnych lat nazywano to metodą "na sępa". Metoda polega na tym, iż osoba zainteresowana "podpina się" pod sukces innych. Np. jedni długo i twardo negocjują, ktoś się przygląda lub szkodzi, ale jak pojawia się sukces, szybciej się pod niego "podpina". Nie inaczej zrobił to dzisiaj Premier RP.

Po złocie Kamila Stocha redaktor Kraśko przeprowadził wywiad z ...Tuskiem! Tak, tak Pan Premier raczył być olać wszystkich naszych sportowców nie pokazując się na otwarciu Igrzysk, ale zapalał chęcią złapania punktów pokazując swoją „zaczynając osobę” na tle sukcesów innych! Żenada.

Ciekaw jestem czy pojechał tam na koszt podatnika czy też była to wyprawa prywatna. W końcu kibicowanie to raczej nie oficjalna wizyta. Jako podatnik chciałbym to wiedzieć. Jeśli płacił za to podatnik, byłoby to moim zdaniem nadużywanie władzy. W obliczu nowej kampanii wyborczej dla wyborcy może to być rzecz istotna. Zwłaszcza dla tych podatników, którzy płacą podatki od głodowych wynagrodzeń!